Rok XII. Nr. 305 | Sosnowiec, czwartek 4 listopada 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Centralna 1a
Telefon: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.1 97
Konto czekowe P.K.O. Katowice .247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 36 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Zatarg o skrócenie czasu pracy

Wielki strajk 10.000 górników

w Zagłębiu Krakowskim

JAWORZNO, 3. 11. Na skutek zarządzenia władz centralnych w Warszawie wprowadzona miała być z dn. 1 bm. we wszystkich kopalniach nowa norma czasu pracy, przewidująca dla robotników pracujących na dole pracę 7 i półgodzinną. Zarządzenie to spotkało się w kopalniach Zagłębia Krakowskiego z pewnym oporem ze strony sfer przemysłowych, które nie okazywały zbytniej ochoty do respektowania jego postanowień, w wyniku czego zanosiło się na utrzymanie w kopalniach Zagłębia Krakowskiego dawnego czasu pracy.

Aby wymóc respekt dla tego zarządzenia, robotnicy niektórych kopalń jaworznickich podjęli w dniu 2 bm. strajk okupacyjny, który rychło objął wszystkie kopalnie, położone na tym terenie.

Okupowane i wskutek tego nieczynne są kopalnie: „Piłsudski", „Batory" „Sobieski". „Kościuszko" w Jaworznie „Kanty". Część załogi robotniczej niektórych kopalń okupuje również teren pod ziemią. Ogółem bierze w strajku udział około 10 tysięcy robotników.

Straszna katastrofa pod Radomiem

5 osób zabitych przez pociąg

RADOM, 3. 11 Na przejeździe kolejowym we wsi Lipienice (pow. radomski) wydarzyła się tragiczna katastrofa, zakończona śmiercią 5 osób.

Na otwarty przejazd wjechał wóz, na którym znajdowało się 5 osób.

Jednocześnie nadjechał pociąg osobowy, zdążający od Szydłowca do Jastrzębia.

Z pełną szybkością pociąg wpadł na wóz, rozbijając go doszczętnie.

Józef Rojek i jego syn, 10-letni Jan ponieśli śmierć na miejscu.

Z pod szczątków wozu wydobyto straszne zmasakrowanych i konających braci Jana, Antoniego i Władysława Kolugów, ze wsi Mirów.

Nieszczęśliwych przeniesiono do pociągu, aby przewieźć do szpitala w Radomiu, lecz po drodze wszyscy zmarli.

Śledztwo ustaliło, że winę ponosi woźnica, który widząc nadjeżdżający pociąg, usiłował przejechać tory przed przejściem pociągu.

Gdańsk szykanuje Żydów

GDAŃSK. 3. 11. Wczoraj przeprowadzono wśród wybitnych działaczy żydowskich w Gdańsku szereg rewizyj, konfiskat i aresztowań.

M. in. aresztowano prezesa miejscowej gminy żydowskiej i właściciela fabryki „Olejo" Arona Mazura, brata znanego w Warszawie b. prezesa gminy żydowskiej Eliasza Mazura, właściciela firmy „Elma".

Wraz z Aronem Mazurem aresztowano jego żonę i wspólnika Mojżesza Gurwicza również z żoną. Mazurowi policja zajęła pół miliona guldenów a Gurwiczowi paręset tysięcy guldenów. Przeprowadzono również rewizję w gdańskim żydowskim „Jewish Public Bank" i u członków zarządu tego banku. Policja gdańska i tutaj również zabrała do dyspozycyj władz sądowych setki tysięcy guldenów oraz aresztowała dyrektora tego banku dr. Leodna Goldhabera, prokurenta Goldberga i kasjera Kinesa, pod zarzutem popełnienia nadużyć dewizowych.

Przed paru dniami Bank Gdański odebrał „Jewish Public Bank" prawa banku dewizowego, jednak trudno dotychczas zorientować się w celach tych rewizyj i aresztowań.

W kołach Żydów gdańskich i warszawskich mówią, że jest to odwet hitlerowców za zorganizowanie przez Żydów w ostatnich dniach bojkotu gospodarczego Wolnego Miasta.

———oOo———

Porwanie statku

z portu la Rochelle

LA ROCHELLE, 3. 11. Agencja Havasa donosi: Złożona z 18 ludzi załoga hiszpańskiego statku patrolowego „Don Ostia" stojącego od kilku miesięcy na redzie w tutejszym porcie została wczoraj wieczorem zwabiona pod jakimś pretekstem przez nieznanych osobników na ląd. Po przybyciu do portu oświadczono marynarzom, iż nie mają po co wracać na statek, gdyż został on w międzyczasie obsadzony przez członków załogi hiszpańskiej łodzi podwodnej „C 2" i wypłynął na pełne morze.

Pozostali w porcie marynarze wzbraniają się powrócić do Hiszpanii, oświadczając natomiast gotowość wyjazdu do Ameryki

Anglia godzi się

z gen. Franco

LONDYN, 3. 11. Projekt umowy handlowej między rządem brytyjskim oraz rządem gen. Franco jest już opracowany; w najbliższych dniach należy się spodziewać ogłoszenia go.

Umowa handlowa — jak słychać — przewiduje również podjęcie stosunków konsularnych między obydwu rządami.

Konsulowie brytyjscy w Salamance Santanderze i Cadiz mają znowu podjąć swe czynności, podczas gdy generałowi Franco ma być przyznane prawo mianowania zastępców konsularnych w Anglii, którzy będą mieli m. in. prawo wystawiania paszportów hiszpańskich.

Mackiewicz z Zawiercia

przemycał słoninę do Niemiec

Władze niemieckie wydaliły przez punkt graniczny w Bytomiu - Dworcu obywatela polskiego Władysława Mackiewicza z Zawiercia. W dniu 28 października br. Mackiewicz przeszedł zieloną granicę do Niemiec i przemycił większą ilość słoniny. Mackiewicza przytrzymała policja niemiecka, która osadziła go w więzieniu. Po odcierpieniu kary Mackiewicza wydalono z Niemiec. Obecnie będzie on odpowiadał przed sądem polskim.

Japonia nie chce ziemi chińskiej

Chce tylko zniszczyć potęgę wroga

TIEN TSIN, 3 11. Gen. Kawabe szef sztabu gen. Terauczi, dowódcy wojsk japońskich w Chinach Północnych, oświadczyli przedstawicielowi Havasa, że

celem armii japońskiej jest nie zajęcie części terytorium chińskiego lub naruszenie ustalonej linii granicznej, lecz walka z wojskami chińskimi, aż do chwili, kiedy zaprzestaną one akcji przeciwko Japonii.

Generał dodał, że zmiana stanowiska chińskiego w obecnej fazie działań wojennych nie jest prawdopodobna, gdyż wojska chińskie pobite zostały tylko częściowo. Pomimo strat, które przewyższają 60 tys. zabitych w Chinach Północnych i pomimo rozmiarów odwrotu Chińczyków Gen. Kawabe przewiduje, że wojna będzie trwała długo, ponieważ jego zdaniem kierownicy polityki Chin nie skapitulują nawet po ewentualnym zajęciu Nankinu lub wkroczeniu wojsk japońskich do serca Chin.

SZANGHAJ, 3. 11. Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, iż wczoraj wieczorem w czasie ostrzeliwania przez baterie chińskie Putung niektóre pociski trafiły w japoński statek szpitalny „Amerika Maru", zabijając jednego z marynarzy i raniąc drugiego.

TOKIO, 3. 11. Agencja Domei donosi, że jeden z lotników japońskich przelatując nad Jessfield - Park we wschodniej dzielnicy Szanghaju, został ostrzelany przez działa przeciwlotnicze,

których pociski przebiły w kilku miejscach skrzydła samolotu. Istnieje domniemanie, że samolot japoński był ostrzelany przez brytyjską artylerię przeciwlotniczą.

Rozpoczęcie konferencji w Brukseli

Chińczycy oświadczają, że będą się bronili do ostatka

BRUKSELA, 3. 11. Już w dniu wczorajszym toczyły się rozmowy wstępne, celem ustalenia procedury, jaka będzie stosowana na konferencji 9-ciu mocarstw.

Około godz. 17 odbyła się narada w której wzięli udział ministrowie Spaak, Eden, Delbos i Norman Devis. Narada ta pozwoliła stwierdzić,

że między tymi czterema delegatami nie ma żadnej większej różnicy poglądów tak, że utrzymanie linii wspólnej polityki nie będzie przedstawiało żadnych trudności.

Na prośby swych kolegów minister Spaak zgodził się objąć przewodnictwo konferencji.

BRUKSELA, 3. 11. Dziś o godz. 11 belgijski minister spraw zagranicznych Spaak dokonał otwarcia konferencji 9-ciu mocarstw, która będzie obradowała w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie.

BRUKSELA 3. 11. Po przerwie zabrał głos delegat Chin, Wellington Koo, który stwierdził, że

jeśli agresja japońska na terenie ziem chińskich nie ustanie, to Chiny będą się bronić do ostatka. Pokój może być jedynie zawarty na warunkach zadośćuczynienia Chinom i ideałom cywilizacji. Jako podstawę pokoju można przyjąć pierwszy paragraf układu dziewięciu mocarstw, który nakłada na Chiny obowiązek utrzymania pokoju i porządku w stosunkach międzynarodowych.

Czy kobiety potrafią milczeć?

Lepiej niż mężczyźni — mówią Amerykanki

Były premier angielski Stanley Baldwin powiedział kiedyś: „Kobiety potrafią milczeć". Opinja angielskiego męża stanu stoi w rażącej sprzeczności z utartym powszechnie przekonaniem, że kobiecie nie wolno powierzać żadnego sekretu — wszystko wygada. — Baldwin uzasadniając swoje stanowsko podkreślił, że

nigdy w swym życiu nie spotkał się z wypadkiem aby kobieta była zamieszana w jakiejkolwiek sprawie politycznej, wynikłej z niedyskrecji,

natomiast bardzo często zdarzało się, że mężczyźni, którzy powinni byli znać wartość i konieczność zachowania tajemnicy, popełniali najbardziej rażące niedyskrecje.

Pogląd ten podkreślony został jeszcze silniej w przemówieniu jednej z przewódczyń amerykańskiego ruchu kobiecego. Kobiety, zdaniem mówczyni, potrafią lepiej dochować tajemnicy niż mężczyźni, jakkolwiek niekiedy pozory przemawiać mogą przeciwko temu. Pewna działaczka amerykańska wybitnie zaangażowana w życiu politycznym swego kraju oświadczyła że często zdarzało się jej bywać na zebraniach co do których przebiegu zastrzeżona była najściślejsza tajemnica. Nazajutrz wszystko było w gazetach wypisane grubymi trzcionkami. O niedyskrecji ze strony kobiet nie mogło być mowy, gdyż wspomniana działaczka była jedyną kobietą na tym zebraniu.

Milczenie kobiety, zwłaszcza gdy w grę wchodzi jej duma ma niekiedy skutki tragiczne. Dzieje zawiedzionej miłości zawierają nie jeden przykład takiego wyniosłego milczenia. W Ameryce wyszło rozporządzenie w sprawie ograniczenia pracy kobiet. W myśl rozporządzenia te kobiety, których mężowie zarabiali dostatecznie na utrzymanie, musiały opuścić zajmowane dotychczas stanowisko.

Większa ilość zamężnych kobiet nie przyznała się do tego, że praca zarobkowa jest dla nich koniecznością, gdyż mąż nie zarabia dostatecznie. Wolały stracić posadę niż okazać, że mężczyzna, którego wybrały, wbrew utartej opinji — nie zarabia dostatecznie na życie i utrzymanie domu.

Nawet w sprawach teatru i filmu, gdzie kobieta ma wiele do powiedzenia, umie ona lepiej zachować milczenie od nie jednego mężczyzny. Artystka kierująca w filmie rolę królowej Wiktorji, występowała w masce tak wiernie odtwarzającej rysy królowej, że wzbudziło to powszechny podziw i naturalnie ciekawość, jak powstaje taka maska. Artystka, zapytywana nawet przez wybitne osobistości, nie zdradziła swej tajemnicy, która ujawniona została dopiero później przez niedyskrecję jednego z aktorów.

Kobiety, pracujące w urzędach są zazwyczaj trudniej dostępne niż mężczyźni.

Nie łatwo je wyciągnąć na kolacyjki, za którymi przepadają mężczyźni a przy których ulotniła się nie jedna tajemnica.

Dodajmy do tego, że kobiety są mniej przekupne. Znane są wypadki, gdzie mężczyzna za kolacyjkę z szampanem nie wahał się udzielić swej protekcji notorycznym głupcom i przestępcom. Nigdy takiego wypadku nie było z kobietą. — Kobieta nie umie milczeć — jest to uprzedzenie, mające za sobą wprawdzie długoletnią tradycję, ale nie znajdujące swego potwierdzenia w dziedzinie faktów.

Kobieta dużo mówi — ale to nie znaczy, by zdradzała powierzone jej tajemnice.

Uprzedzenie urobione dziesiątkami, ba nawet setkami lat, było wygodnym upozorowaniem ograniczeń, stosowanych dawniej wobec kobiet na polu pracy zawodowej. Nie potrafi milczeć — więc nie można jej powierzać odpowiedzialnych stanowisk, twierdzono odtąd jednak, że kobieta na równych prawach z mężczyzną wchodzi w życie zawodowe, przekonano się, że umie zachować doskonałe milczenie w rzeczach wagi zasadniczej. Kobieta czyni to tylko inaczej niż mężczyzna.

Tajemniczy pan dyrektor chodzi napuszony jak paw, pełen godności, a kolacyjce „wypsnie" się słowo jedno i drugie — i już po tajemnicy.

Kobieta rozszczebiotana umie tajemnicę zasłonić powabem uśmiechu trudniejszym do przeniknięcia niż hiohondryczna najczęściej powaga pana stworzenia — mężczyzny.

Z DZIEDZINY REKLAMY.

Kobieta jako najlepsza klientka

Wszelkiego rodzaju reklamę najwięcej czytają kobiety. Staraj się więc o to aby przez reklamę pozyskać dla twego sklepu jak najwięcej kobiet. Mężczyźni przyjdą sami.

Ogłoszenie w gazecie jest najlepszą formą reklamy a studia angielskiego psychologa Moresa wykazały, że:

1. Kobiety czytają gazety z nadzwyczajną pilnością i uwagą.

2. Obok powieści ogłoszenie przedstawia dla kobiety najbardziej interesującą część gazety.

3. Na podstawie ogłoszeń w gazecie kobiety robią wszystkie zakupy dla całego domu.

4. Z ogłoszeń prasowych kobiety dowiadują się o nowych towarach i nabywają je.

5. Firmy, ogłaszające się w gazetach stale, utrwalają się w pamięci kobiet i stają się im tak dobrze znane, jak gdyby od szeregu lat robiły w tych firmach zakupy.

Reklama prasowa jest więc najlepszym ubezpieczeniem, zapewniającym firmie byt i rozwój. Podtrzymywana systematycznie przez czas dłuższy staje się potężną podporą firmy, która już trudno jest obalić.

—:0:—

2 lata więzienia

ZA ODMÓWIENIE POMOCY TONĄCEMU.

W sądzie okręgowym w Stanisławowie znalazł się epilog tragicznego wypadku, jak wydarzył się w lecie ubieg. roku na Dniestrze pod Haliczem.

Uczeń szkoły przemysłowej ze Lwowa Czesław Asbach, który wybrał się na wycieczkę kajakiem po Dniestrze, wskutek odwrócenia się kajaka począł tonąć. Na ratunek tonącemu pośpieszył znajdujący się w pobliżu na brzegu kilkunastoletni pastuszek Jan Karpik, który nie zdołał jednak uratować tonącego. W tej chwili nadjechał na łódce wieśniak Michał Komar z Załukwi, któremu Karpik zwrócił uwagę na tonącego ucznia. Komar zlekceważył jednak krzyk tonącego i słowami: „i tak mi nikt za ratowanie nie zapłaci" — odmówił pośpieszenia z pomocą tonącemu. W ten sposób przez odmówienie pomocy tonącemu przyczynił się do jego śmierci.

Sprawa oparła się o policję, która doniosła o wypadku władzom prokuratorskim. Obecnej Komar stanął przed sądem W wyniku rozprawy skazano go na 2 lata więzienia.

Zielona słonina w wędlinach

Rzeźnik skazany na rok więzienia

Przedmiotem wczorajszego procesu w sądzie okręgowym w Sosnowcu była sprawa z oskarżenia właściciela zakładu rzeźniczego w Gołonogu 44 letniego Mikołaja Dworczyka,

o usiłowanie sprzedaży konsumentom mięsa wieprzowego i słoniny, znajdującej się w stanie rozkładu i pochodzącej z wieprzów, które padły podczas transportu.

Władze bezpieczeństwa dowiedziawszy się o kryminalnych praktykach rzeźnika, zarządziły przeprowadzenie rewizji, która dała nadspodziewany wynik.

W warsztacie Dworczyka znaleziono sto kilkadziesiąt kg. mięsa wieprzowego i słoniny, które „przerabiano" na wędliny.

Okropna woń, wydzielająca się z mięsa i zielony formalnie kolor słoniny nie budziły wątpliwości, iż produkty te w żadnym razie nie nadawały się do spożycia.

Potwierdził to wezwany lekarz weterynarji, który orzekł, że wprowadzenie do sprzedaży przygotowywanych przez Dworczyka wyrobów masarskich mogło wywołać masowe zatrucie wśród ludności.

Dworczyk zasiądł wczoraj na ławie oskarżonych wspólnie z swym czeladnikiem Leonem Szafnickim, który korzystając z zamieszania zbiegł do Warszawy i tam dopiero został ujęty. Sąd skazał obydwu na rok więzienia i 100 złotych grzywny.

Surowy wyrok sądu winien być przestrogą dla tych, którzy przez nieuczciwość i lekceważenie narażają ludzi na utratę zdrowia a nawet życia.



33)

— Na zdrowie pana — zawołała Rachela, połykając trunek jednym haustem.

— Niech pan powie, czy to nie cudownie siedzieć tak czule tete-tete?

— Muszę pani powiedzieć, że mam wielką ochotę wycofać się stąd i pójść do klubu.

— Oczywiście, mężczyźni zawsze się tak zachowują. Jeżeli jednak pan to zrobi, to wtedy będą się działy te straszne rzeczy. Jak wrócę do Breezeley, to będę miała piekielną chryję.

— A więc pani tam wraca?

— Tak jest — odpowiedziała dziewczyna i przysunęła się do mnie tak blisko, że jej wargi znalazły się w niebezpiecznym sąsiedztwie moich ust.

— Jeszcze centymetr — zawołałem — a zrzucę panią z tego krzesła.

W odpowiedzi Rachela zaśmiała się zwycięsko.

W końcu podano do stołu. Rachela zachowywała się niesłychanie swobodnie w czasie kolacji. Ustawicznie kazała sobie nalewać szampana, do którego czuła niezwykły pociąg. Wreszcie nastała straszliwa godzina: sprzątnięto ze stołu, na stoliku pojawiły się papierosy i likiery, a Rachela rozłożyła się uwodzicielsko na kanapie i zapaliła papierosa.

— Chciałbym porozmawiać z panią na temat urzędowy — zacząłem lodowatym tonem.

— Urzędowy? — Cóż pan za hece tu wyprawia?

Spojrzała na mnie zalotnym wzrokiem i zaśmiała się w sposób bynajmniej nie dwuznaczny.

— Czy pani wie, dlaczego się pani tu znajduje?

— Nie zastanawiałam się jeszcze nad tym.

— Cel pani pobytu jest bardzo prosty. Ma pani odegrać rolę Dalili wobec Samsona. Gdy raz obetnie pani moje włosy...

— Niech pan da spokój, nie jestem fryzjerem!

— Proszę mi wybaczyć — mruknąłem, widząc, że dziewczyna nie ma pojęcia o tej biblijnej historii. — Otóż mówiąc bardziej jasnym językiem, mamy się przybliżyć do siebie i w czasie rozmaitych czułości mam wyciągnąć od pani tajemnice Józefa.

— Owszem, przypuszczałam taką sytuację — odpowiedziała dziewczyna — Niech mi pan da jeszcze kieliszek likieru.

Wychyliła kieliszek, a po tym rzekła:

— Bardzo miły plan.

— Podoba się pani?

— Pierwsza część tak. Pan nazywa się Henry, czy tak? O ile więc chodzi o samo zakochanie się i rozmaite miłe zbliżenia, to nie mam nic przeciwko temu. Jest pan bardzo miły. Wątpię jednak, czy uda się druga część zadania. Nie jest pan dyplomatą, a i z inteligencją dosyć krucho. Nakłamałabym panu ile wlezie, a pan by to wszystko wziął za dobrą monetę.

— Doskonale! Bardzo to szczerze i otwarcie powiedziane. Niech mi pani tylko powie, dlaczego pani tu przyjechała?

Dziewczyna przeciągnęła się rozkosznie i położyła głowę na moich kolanach.

— Proszę, niech pani sobie da spokój z tymi figlami.

Rachela zaśmiała się, ale nie ruszyła się z miejsca.

— Niech pan nie będzie taką uroczystą małpą. Bardzo mi tu wygodnie na pańskim kolanie. Jeżeli pan chce się dowiedzieć, dlaczego tu przyjechałam, musi się pan zacząć inaczej do mnie odnosić i oceniać moje słodkie towarzystwo. Proszę, niech pan odgarnie mi włosy z oczu. Przeszkadzają mi. Ależ pan jest niezgrabny. Pańska dłoń jest tak wielka, jak talerz na zupę.

— Życzenie pani jest spełnione proszę opowiadać.

— Przyjechałam, ażeby się zabawić, napić i zjeść dobre rzeczy, oraz — tak jak brzmiał mój układ — zbadać, czy jest pan człowiekiem szczerym i godnym zaufania. Musiałam dać panu Hewsowi słowo honoru, że wrócę na każde jego żądanie. Gdy spytałem go, kiedy się to mniej więcej stanie, odpowiedział z uśmiechem, że mogę zostać na Down Street jak długo mi się podoba. Z jego uśmiechu skombinowałam, czego on się tutaj spodziewa.

— Przypuszczam, że to dosyć trudno zmusić dziewczynę, aby zdradziła swoich przyjaciół. Przecież Józef jest pani kochankiem?

d. c. n.

Echa uroczystości w Czarnoy

LIST PARAFIAN Z CZARNCY.

Dzięki niestrudzonym 5 letnim stara niom i zabiegom proboszcza naszej para fii Czarncy księdza Hipolita Grachulskie go przeżywaliśmy chwile, które nigdy nie będą zapomniane w naszej duszy.

15 października wieś wyglądała maje statycznie. Tego dnia przybył dla us wietnienie uroczystości narodowej ks. bis kup Sonik, witany uroczyście przez ks. proboszcza, ziemian i przez organizacje parafialne. Wykonany był wspaniały śpiew przez chór młodzieży Łachowskiej pod batutą organisty p. J. Ochockiego Porządek utrzymywała drużyna strażac ka.

Następnie J. E. Ks. Biskup udzielił sa kramentu Bierzmowania 450 osobom o g. 16 rozpoczęło się przełożenie prochów het mana, poczem zespół organistów wykonał śpiew nieszporów żałobnych. Kazanie o-kolicznościowe wygłosł podniośle znany kaznodzieja przew. ks. dr. Sobalkowski 16.30 przybył Wódz Naczelny Marszałek Polski Edward Śmigły — Rydz aby w miejscu znaczonym imieniem epokowego bohatera odmówić splendor dawnych chwil Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i by złożyć hołd prochom Stefana Czarniec kiego. Sumę egzekwialną odpra-wił w asyście młodych księży J. E. Ks. Biskup Gawlina. J. E. Ks. Biskup Sonik wygłosił kazanie okolicznościowe sławiąc Hetmana Czarnieckiego. Po skończonym nabożeństwie w kościele pan Marszałek udał się na śniadanie do ks. Grochulskie go który złożył mu raport ze stanu krypty i trumny z prochami świetlanego ryce rza aż do czasu rozpoczęcia przeżeń ak cji ogólnopolskiej uczczenai zasług het mana. Jedynie to nas zasmuciło, że Pan Marszałek ten dostojny gość długo untaj oczekiwany, króciutko bawił w Czarncy. Za ofiarny trud i stara-nia których świadkami byliśmy za te chwile wzniosłe jakie przeżywaliśmy 15 i 16 października br. a które będą w na szych sercach wyryte złotymi zgloskami Dziekują parafianie czcigodnemu ks. Hipolitowi Grochulskiemu, twórcy akcji tem bardziej że obchodzi w roku bież. srebrny jubileusz 25 lecia kapłaństwa. Niech go Bóg dalej wspiera raczy w pra cach i zwycięstwach chwały Rzeczypo-spolitej i dobra kościoła.

Prezes Kat. Stow. Mężów M. Pietra szek. prezeska Stow. Kobiet Bronisława Pośpiechowa. za Zarząd par. Organiza cyj Róż. Stanisław Szymczyk. Skarbnik Rady Kościelnej Bąk. Naczelnik Straży Pożarnej M. Petraszek. prezes Chóru Kościelnego: J. Rumin.

Piękna Wiera i b. poseł sowiecki

aresztowani przez G.P.U.

Wielkie wrażenie w Moskwie wywołało aresztowanie w niezwykłych okolicznościach byłego posła sowieckiego w Pradze i Kownie Arosiewa oraz jego żony.

Przed dwoma laty Arosiew podczas pobytu w Pradze poślubił córkę bogatego przemysłowca czeskiego p. Wierę Fiala.

Ślub ten był w swoim czasie sensacją, było to bowiem pierwsze małżeństwo dyplomaty sowieckiego z obywatelką cudzoziemską.

Przed rokiem Arosiew powrócił wraz z żoną, obecnie już obywatelką sowiecką do Moskwy, gdzie objął stanowisko szefa wydziału propagandy i kultury w komisarjacie spraw zagranicznych.

Przed tygodniem po powrocie do domu Arosiew skonstatował, że żony nie ma w domu. Poinformowano go, że została aresztowana przez GPU.

Arosiew udał się natychmiast do komisarjatu spraw wewnętrznych, aby interweniować w sprawie swej żony.

Jednak i on z komisarjatu nie wrócił, został też aresztowany. Oboje małżonkowie oskarżeni są o szpiegostwo.

Aresztowanie Arosiewa i jego żony wywołało zrozumiałe wrażenie w sferach dyplomacji cudzoziemskiej. Pani Aresiew kobieta bardzo piękna,

utrzymywała zażyłe stosunki z panami z dyplomacji, bywała na wszystkich przyjęciach i cieszyła się dużą popularnością.

Rodzina jej wysłała do poselstwa czechosłowackiego w Moskwie prośbę o interwencję na rzecz aresztowanej, poselstwo jednak odmówiło, stwierdzając, że nie może opiekować się panią Arosiew, gdyż jest ona obecnie obywatelką sowiecką.



PO POGRZEBIE Ś. P. GEN. DOWBOR - MUŚNICKIEGO.

Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające fragment z pogrzebu ś. p. gen. Józefa Dowbor - Muśnickiego, który odbył się w Lusowie, w woj. poznańskim z udziałem rodziny, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, delegacji dowborczyków i organizacyj b. wojskowych, oraz członków korporacji akademickich. Nabożeństwo żałobne odprawił J. E. ks. biskup Dymek.

Kary za protestacyjny

STRAJK ŻYDOWSKI.

Starostwo radomszczańskie ukarało 237 kupców żydowskich grzywnami od 50 do 200 zł. z zamianą na areszt zaś 290 kupców otrzymało wezwanie do sądu za wzięcie udziału w znanym strajku protestacyjnym żydów i za zamknęcie sklepów i warsztatów pracy. Jak donosi prasa żydowska, z Radomska do Warszawy wyjechała specjalna delegacja kupców żydowskich dla podjęcia interwencji u władz centralnych.

Tymczasowa Rada przy Ubezpieczalni Sosnowieckiej

Przemiany w ubezpieczeniach społecznych

Z istoty zadań i celów ubezpieczeń społecznych wynika ich charakter i organizacja. Oparte na szerokich masach członków: robotników fizycznych i pracowników umysłowych najrozmaitszych kategoryj, ubezpieczenia społeczne mają na celu w równej mierze dobro wszystkich ubezpieczonych — dobro społeczne.

Dla jak najlepszego osiągnięcia tego celu, dla dobrego orientowania się w potrzebach swych członków, ubezpieczenia społeczne opierają swą organizację na zasadach samorządu, dzięki któremu ubezpieczeni mają bezpośredni wpływ na działalność całej instytucji. Taką organizację samorządową przewiduje i nasza ustawa o obezpieczeniach społecznych.

Samorząd ubezpieczeniowy został jednak zawieszony przez rząd już szereg lat temu. Decyzja wynikła ze szczególnych warunków, w jakich pracowały wówczas nasze ubezpieczenia.

Postulaty organizacji robotniczych i pracowniczych, idące w kierunku przywrócenia obecnie samorządu w ubezpieczeniach społecznych, zostały uwzględnione przez ministra opieki społecznej, który zawiadomił centrale robotniczych związków zawodowych i Unię Zw. Zaw. pracowników umysłowych o powołaniu Tymczasowych Rad przy Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych i 9-ciu większych ubezpieczeniach

(w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Krakowie, Białymstoku, Wilnie, Sosnowcu, Poznaniu i Toruniu).

Organizacje te mają przedstawić kandydatów do Rad, których członków mianuje minister opieki społecznej.

Powołanie Tymczasowych Rad, z mianowanych przedstawicieli związków jest krokiem na drodze do przywrócenia samorządu, tak też ustosunkowały się do tej sprawy organizacje pracownicze.

W ten sposób więc decyzja ministra opieki społecznej może mieć doniosłe znaczenie dla rozwoju ubezpieczeń społecznych.

Jednocześnie jednak podkreślić trzeba, że równolegle z tą reformą następują w organizacji ubezpieczeń społecznych pewne zmiany, które mogą odbić się ujemnie na ich przyszłym rozwoju. Oto stopniowo od ubezpieczeń społecznych odpadają niektóre instytucje i zakłady pracy, tworząc ubezpieczenia dla swych pracowników we własnym zakresie.

Zasadą ubezpieczeń społecznych jest ich powszechność. Obejmują one lepiej płatnych robotników i pracowników wielkich przedsiębiorstw, jak również i masę mało zarabiających robotników drobnych zakładów pracy, warsztatów rzemieślniczych, chałupników, służbę domową itd.

Naturalnie wielkie przedsiębiorstwo, które wpłaca setki tysięcy złotych miesięcznie na rzecz ubezpieczeń społecznych, mogłoby dać znacznie więcej świadczeń swym pracownikom gdyby wszystkie te pieniądze przezna czało wyłącznie tylko dla ich użytku. Mogłyby one w tych warunkach zorganizować własne szpitale i sanatoria, domy wypoczynkowe itp. Warsztat rzemieślniczy natomiast pozostawiony sam sobie, czy też dom prywatny, zatrudniający służącą, nie mogłyby zapewnić swym pracownikom nie tylko szpitala i sanatorjum, ale nawet i zwykłego leczenia, nie mówiąc już o rencie inwalidzkiej, czy emeryturze na starość.

Istota ubezpieczeń społecznych polega na tym właśnie, że łącznie są tu zorganizowane lepsze i gorsze przedsiębiorstwa, lepiej i gorzej płatni pracownicy i że ci biedniejsi korzystają z pieniędzy społecznych, wpłacanych przez lepiej uposażonych.

Jeśli będzie się wyłączać z obezpieczeń społecznych lepszych ich członków, jeśli kolejno wielkie instytucje w imię interesów swoich pracowników będą tworzyć własne ubezpieczenia, to chociaż zyskają może na tym ich pracownicy, straci przy tym systemie cała masa robotnicza, a co gorsza podważyć się może byt ubezpieczeń społecznych.

J. M.

Dom i Szkoła

Stopnie -- bolączka szkoły współczesnej

Testy jako jedyna miara postępów

Iluż nieszczęść, iluż nieporozumień przyczyną są oceny, stawiane uczniom przez nauczycieli. Niejednokrotnie zbyt pochopnie postawiony stopień wpływa na dalsze losy całego życia jakiegoś zbyt wrażliwego dziecka.

Kto ponosi za to winę? Co jest tego przyczyną? Czy nie da się wprowadzić takich sposobów oceny prac ucznia, by uniknąć wszelkich niesprawiedliwości?

Sławny pedagog Buckingham opowiada w swej książce, jak pewien kierownik okręgu szkolnego w Ameryce rozesłał stu nauczycielom odpisy pracy arytmetycznej jednego ucznia. Zadaniem ich było ocenić pracę ucznia i postawić stopień w skali 1—100. Cóż sie okazało?

Jeden ocenił pracę na 10, czterech dało stopień 100, a 95-ciu nauczycieli oceniło ją w granicach od 11 do 99.

Buckingham, pisząc ot ym wypadku dodaje taką uwagę: gdyby np. warunkiem promocji był stopień 75 wtedy połowa nauczycieli dałaby temu uczniowi świadectwo, połowa zaś nie. Nie odgrywałyby przy tym roli żadne poboczne względy — sympatie i antypatie. Więc coś jakby loteria?...

Tenże sam pedagog cytuje jeszcze inny ciekawy wypadek: Studenci pedagogiki otrzymywali do oceny trzykrotnie w odstępach trzymiesięcznych tenże sam arkusz z odpowiedziami ucznia z arytmetyki. Czy ocena za każdym razem była jednakowa? Gdzie tam!

Na 49-ciu oceniających zaledwie jeden postawił wszystkie trzy razy ten sam stopień.

Inni te sama pracę wartościowali za każdym razem inaczej Np. u jednego pierwsza ocena była 55, druga — 30, trzecia zaś — 40. Inny znów dał kolejno takie stopnie: 57, 76 70 Znaczy to, że nawet ten sam człowiek ocenia te sama pracę rozmaicie w różnych okresach.

W Polsce pogarsza jeszcze sytuacje fakt, że nasza ocena zamyka się w granicach od 1 do 5. Tu różnica jednego stopnia równa sie aż 20 punktom amerykańskim.

Ten stan stworzył potrzebe wynalezienia jakiejś jednolitej miary albo oceny uzdolnień, inteligencji i wiadomości ucznia.

Miarą taką mają być wynalezione jeszcze w 1905 r. przez Bineta i Simona t. zw. „testy". Są to krótkie i odpowiednio skonstruowane pytania, które się zadaje każdemu dziecku w danym wieku, czy w danej klasie.

Test daje każdemu dziecku to samo zadanie, a za rozwiązanie tę samą ilość punktów. Przy badaniu więc testami nie może być mowy, by to samo zadanie uzyskało raz 20 punktów, a raz 30. Ponadto pytania są ułożone w ten sposób, że odpowiedź może być albo dobra, albo zła. Pośredniej być nie może.

Weźmy naprzykład następujący test historyczny, przytoczony w „Polskim Archiwum Psychologii".

„Unia Horodelska przyniosła Polsce... 1) Utratę Pomorza, 2) Łączność z Litwą, 3) Założenie Uniwersytetu w Krakowie, 4) Pokój z Krzyżakami, 5) Powstanie w Polsce nowej dynastii".

Odpowiedź na ten test może być tylko jedna:

podkreślenie punktu drugiego. Podanie innej cyfry—będzie zawsze błędem.

W ten sam sposób konstruuje się testy z geografii, przyrody itd.

Jeżeli testy mają być sprawdzianem, muszą one oczywiście obejmować wszystkie wiadomości, które uczeń w danej klasie winien posiąść. Z tych względów opracowywanie testów wymaga wielkiej pracy i doświadczenia.

Jednakże, gdy mamy już testy przygotowane, to samo przeprowadzenie, badanie i obliczanie wyników zajmuje bardzo mało czasu w porównaniu np. do różnych egzaminów piśmiennych.

Prowadzenie egzaminów za pomocą „testów" daje nauczycielowi podstawy do takiej, a nie innej oceny, uzupełnia jego obserwacje codzienne i pozwala uszeregować uczniów według jednej zasady.

JWB.

Dzieci pod opieką społeczeństwa

Z działalności Powiat. Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Olkuszu

Pod przewodnictwem dr. Łapińskiego przy licznym udziale członkow odbyło się niedawno walne zebranie Pawiatowego Komitetu Pom. Dzieciom i Młodzieży w Olkuszu.

Roczne sprawozdanie z działalności obejmujące okres od 1 listopada 1936 r. do 3 września 1937 r. złożył przezes komitetu dr. Łapiński wyrażając końcowo podziękowanie panu staroście Brzostyńskiemu za pomoc materialną oraz Zarządom ZPOK i Kołom Gosp. Wiej. za czynną i ożywioną działalność

Sprawozdanie uzupełnia sekretarz Jan Podworski i jak wynika ze sprawozdania **w okresie sprawozdawczym dożywiano 2081 dzieci, którym wydano 262820 porcji żywności. Na koloniach przebywało 585 dzieci a na półkoloniach 899 dzieci. Obdzielono obuwiem i odzieżą 1211 dzieci, akcja gwiazdkową objęto 2000 dzieci. Z przedszkoli prowadzonych przy pomocy finansowej Komitetu korzystało 210 dzieci.**

Wydatki Powiatowego Komitetu łącznie z wydatkami organizacji społecznych, prowadzących akcję pomocy dzieciom wynosiły za okres sprawozdawczy zł 61281. Sumę powyższą z dotacji władz wojewódzkich w kwocie zł. 15226 związków samorządowych zł 7200. Powiat. Kom. F. P zł. 24800 resztę z ofiar społeczeństwa powiatu Olkuskiego

Po złożeniu sprawozdania prz z [illegible] jną, na wniosek p. Majewskiego, walne zebranie udzieliło absolutorium Zarządowi Komitetu z działalności, oraz wyraziło serdeczne podziękowanie za rządowi za wybitnie owocną pracę.

Z kolei uchwalono budżet Powiat. Komitetu pomocy dzieciom na rok 1937-38 wyniesiony obejmujący okres zimowej i letniej nosący zł. 68.300.

Wybrane władze Komitetu stanowią.

Zarząd: Prezes dr. Łapiński, sekretarz Jan Podworski, skarbnik Henryk Cieplak

Wydział Wykonawczy: Okrajnowa, Witczyńska, Kallistowa, Majewska, Juhne, Kallista, burmistrz Majewski.

Komisja Rewzyjnja: Nocoń, Kurczjowa, Czechowski.

W wolnych wnioskach postanowiono:

Wszcząć akcję wśród związków samorządowych w powiecie w kierunku zbudowania w osiedlu Bukowno specjalnego domu, w którym prowazdone będą kolonie dla dzieci niezamożnych rodziców z pow. Olkuskiego.

Zwrócić się do Wydz. Powiat. o przekazanie Powiat. Komitetowi inwentarz pozostałego po schronisku w Niesułowicach.

Urządzić Ogródki Jordanowskie na terenach mejskich przy fabrycę „Olkusz" i w parku sportowym w Olkuszu.

Rozwinąć energiczną akcję w kierunku zbiórki ziemniaków na zimową akcję pomocy dzieciom.

Przystąpć do ściseij kwalifikacji dzieci potrzebujących pomocy zimowej.

Ku czci Chrystusa Króla

Uroczystości w Olkuszu i gdzieindziej

Dzień Chrystusa Króla obchodzono w Olkuszu b. uroczyście. W skwerku obok kościoła urządzono ołtarz, przy którym odprawiono modły podczas procesji i gdzie złożono hołd Chrystosowi - Królowi. Kazanie w czasie uroczystej sumy wygłosił ks. Misterek.

Popołudniu odbyła się akademia, urządzona staraniem miejscowego oddziału Kat. Stow. Młod. Żeńskiej z popisami chóru KSMŻ., (deklamacje, śpiewy, żywe obrazy i tp.). Referat „Chrystus - Król" wygłosił p. Urban. Poza tym produkował się kwartet smyczkowy pod batutą ks. Sobieraja, który wygłosił również słowo wstępne

W Porębie Dzierżnej koło Wolbromia akademia ku czci „Chrystusa Króla" odbyła się pod gołym niebem. Uroczystość zagaił miejscowy proboszcz, ks. Marcin Dubiel, po czym prof. Wiatrowski z Olkusza wygłosił referat o „Chrystusie Królu".

Część artystyczną wykonali: chór kościelny pod batutą p. Tekelego, organisty, oraz młodzież.

W ramach obchodu święta „Chrystusa Króla" w Braciejówce (gm. Jangrot), odbyło się poświęcenie Domu Katolickiego, wybudowanego przez miejscowych parafian. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Mruczkowski.

Na akademii referat religijny wygłosił prof. Wiatrowski, po czym młodzież katolicka popisywała się śpiewami, deklamacjami itp. Odegrana została również wesoła sztuczka p. t.: „Jaśkowe zamysły" reżyserii p. Janiny Noworytówny. Należy zaznaczyć, że akademia odbyła się w Braciejówce po raz pierwszy na scenie nowego Domu Katolickiego.

Egzaminy dla eksternów

W PUBL. SZKOŁACH POWSZ.

Egzaminy dla eksternów na świadectwo publicznej szkoły powszechnej siedmioklasowej odbędą się przed państwową komisją egzaminacyjną w dniu 8 bm o godz. 8 rano w szkole powszechnej nr. 7 w Sosnowcu, ul. Żytnia 12. Dojazd tramwajem do ul. Dzikiej. Podania i dokumenty należy składać w inspektoracie szkolnym w Sosnowcu, ul. Prez. Mościckiego.

Ogólnopolski kongres

CHRZEŚCIJAŃSKIEGO RZEMIOSŁA

W niedzielę dn. 7 bm. odbędzie się w Częstochowie ogólnopolski kongres chrześcijańskiego rzemiosła piekarskiego. — Przed kongresem odbędzie się uroczyste ofiarowanie w hołdzie Marii Królowej Polski ryngrafu chrześcijańskiego rzemiosła piekarskiego oraz uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez JE. ks. biskupa częstochowskiego Kubinę.

Podczas kongresu poruszone będą najaktualniejsze postulaty piekarstwa polskiego, jak sprawa przemiału zboża, kalkulacji, zarobków i reglamentacji cen na pieczywo. Również wygłoszony zostanie referat i koreferat w sprawie projektu komisji ministerialnej dot. polskiego prawa przemysłowego.

Na kongres wyrusza z Katowic specjalny pociąg z 560 delegatami piekarstwa śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego. Przewidziane są również specjalne pociągi z Warszawy, Łodzi, Lwowa, Poznania Torunia i Krakowa.

DRZAZGI.

Człowiek teatru

Od dziecka był w teatrze: najpierw w kancelarii, potem jeździł po Polsce z różnymi zespołami artystycznymi, przez ostatnie kilka lat był inspektorem sceny w Sosnowcu, w swoim rodzinnym mieście. Szary ale i niezbędny człowiek teatru. To ten, który dyryguje maszynistami przy przestawianiu dekoracji, który pamięta o efektach świetlnych, który wie, gdzie ma stać fotel, a gdzie biurko bohatera sztuki, który jest rękami teatru, jak kierownictwo jego głową, a artyści sercem.

No, i właśnie ten wieloletni inspektor sceny sosnowieckiej, zakulisowa jej podpora, umarł przedwczoraj wieczorem. Jeszcze w niedzielę przygotowal scenę do przedstawienia. Uderzył się przy tej swej pracy w pachwinę. Zdawało się narazie, że to nic groźnego. Tymczasem niedomaganie skończyło się tragicznie. Nazywał się Romuald Grabski.

Teatrowi ubył pożyteczny choć nieznany i nigdy przez nikogo nieoklaskiwany pracownik.

Nieporozumienie

Jak wiadomo, Związek właścicieli gruntów w Milowicach nadesłał nam ostry protest przeciwko podwyższeniu przez magistrat sosnowiecki podatków miejskich.

Z kolei prezydent miasta sprostował, że żadnej podwyżki podatków nie było.

Obecnie znów zgłosił się do nas przedstawiciel Związku, który wyjaśnił, że uchwała Związku właścicieli gruntów w Milowicach wynikła po przeczytaniu w jednym z pism zagłębiowskich sprawozdania z posiedzenia rady miejskiej.

W sprawozdaniu tym były wymienione uchwały podatkowe, nie wspominano natomiast nic o tym, że uchwały takie zapadają co roku i są tylko powtórzeniem uchwał przeszłorocznych.

Całe to nieporozumienie ma tę dobrą stronę, że lepiej, iż zostało wyjaśnione, niż gdyby obywatele milowiccy mieli szemrać po kątach.

—oOo—

Przy głośniku

WĘDRÓWKI MUZYCZNE.

Cykl 18 audycyj, nazwany „Wędrówkami muzycznymi", który rozpoczęło Wilno w dniu 7 października, jest jeszcze jedną próbą umuzykalnienia słuchaczy radjowych.

Ujęte w sposób możliwie popularny, „Wędrówki muzyczne" zawierają próby charakterystyki muzyki włoskiej, francuskiej, niemieckiej, polskiej i innych. Starannie wybranych przykładów jako ilustracyj dostarcza bogata dyskoteka Rozgłośni Wileńskiej. Przeznaczone właściwie dla starszej młodzieży „Wędrówki muzyczne" mogą być słuchane i przez starszych słuchaczów. Najbliższa pogadanka dziś wygłoszona zostanie o godz 13 45 i poświęcona będzie operze włoskiej.

—o—

Kursy zawodowe dla kupców

w DĄBROWIE.

Dziś o godz. 8 wieczorem w lokalu gimnazjum kupieckiego w Dąbrowie odbędzie się otwarcie kursów zawodowych dla kupiectwa polskiego.

Otwarcia kursów dokona dyrektor gimnazjum p. Walewski po czym przemówienie wygłosi prezes miejscowego stowarzyszenia kupców p. J. Paluchiewicz. W dniu otwarcia kursów pierwszy wykład przeprowadzi prof. W. Kuźniak na temat „Kupiec jako obywatel".

Koszty utrzymania

LEKKI SPADEK.

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyło się wczoraj posiedzenie komisji statystycznej, która zajmuje się obliczaniem kosztów utrzymania. Otóż ostatnie wyliczenia wykazują, że koszta utrzymania w Zagłębiu potaniały o 0.14 proc.

Na froncie pracy i płacy

Strajk w fabryce „Gzichów“

Konferencja nie dała wyników

Jak wiadomo w zakładach przemysłowych „Gzichów” trwa od szeregu dni strajk. Strajk wybuchł na skutek obcięcia przez zarząd fabryki „Gzichów“ robotnikom zarobków o 20 proc. i odebrania im deputatów węglowych oraz dodatków mieszkaniowych

W dniu wczorajszym odbyła się w tej sprawie konferencja w inspektoracie pracy.

Konferencja nie dała jeszcze konkretnych wyników,

gdyż poza 5 proc. podwyżką, na którą zarząd zgodził się już na poprzednich konferen., pracodawcy nie chcą się zgodzić na deputaty i dodatki mieszkaniowe.

Na wczorajszej konferencji dyrekcja fabryki postanowiła zwrócić się do zarządu w Warszawie o udzielenie zgody na deputat węglowy. Natomiast jeśli idzie o dodatki mieszkaniowe zarząd nie chce uczynić żadnych ustępstw.

Wobec tego strajk trwa nadal i obie strony zadecydują na swych konferencjach co do dalszych kroków postępowania.

Zatarg na Radoszy

Między robotnikami a dyrekcją fabryki „Radocha” trwa od dłuższego czasu zatarg na tle podpisania umowy zbiorowej. Z przebiegu dotychczasowych rozmów nie można było nic wywnioskować, gdyż obie strony były nieustępliwe w swych żądaniach.

Dopiero ostatnia konferencja, która odbyła się onegdaj i trwała do g 3 w nocy, dała konkretny rezultat

Mianowicie

zarząd fabryki zgodził się na dodatkowe świadczenia dla dzieci robotniczych.

w następujących stawkach: 4 gr. na jedno dziecko do godziny przepracowanej, 7 gr. na dwoje dzieci, 9 gr na troje i 10 gr. na czworo dzieci. Tego rodzaju świadczenia przysługiwać będą dzieciom robotników do lat 13 włącznie z tym zastrzeżeniem, że jeżeli dziecko ukończy 13 lat na początku roku kalendarzowego, to jednak świadczenia przysługują mu do końca roku

Poza tym zarząd fabryki przyznał robotnikom w drodze ekwiwalentu za wstrzymanie deputatów węglowych 10 zł. miesięcznie dla żonatych, a 5 zł. dla kawalerów.

Odrzucony natomiast został postulat podwyżki płac

i odłożona sprawa podpisania umowy zbiorowej. Wobec tego robotnicy ogłosili 1 godz. strajk protestacyjny. O stateczna decyzja co do umowy zbiorowej zapadnie na konferencji we wtorek 9 bm., gdyż delegaci mają zażądać definitywnego jej załatwienia.

Nowy prezes

KLUBU RADNYCH PRACY GOSP. W SOSNOWCU.

W dniu wczorajszym odbyło się w Ratuszu sosnowieckim posiedzenie klubu radnych pracy gospodarczej miasta Sosnowca. Na zebraniu wybrano prezesem klubu radnego Wacława Szenka.

—oOo—

O budowę mostu

NA BRYNICY.

Most na Brynicy, łączący ulicę Kilińskiego z ulicą Elektryczną i Legionów w Czeladzi uległ całkowitemu zniszczeniu i grozi zawaleniem się. Ostatnio z mostu rozkradziono poręcze, co zwiększa niebezpieczeństwo przechodniów. A przechodniów przewija się codziennie przez most tysiące.

Odpowiednie czynniki powinny bliżej zainteresować się tą sprawą i przyspieszyć budowę nowego mostu.

—O—

— **KRADZIEŻ PIASKU NA PIASKACH.** W tych dniach nieznany osobnik przywłaszczył sobie około 5 fur piasku na szkodę Tow. „Czeladź“ na kol. Piaski.

Dajemy głos

Drożyzna w kinach będzińskich

Słuszny głos kinomana

Do Redakcji „Expresu Zagłębja.“

Uprzejmie upraszam Sz. Redakcję o zamieszczenie kilku słów poniższych

Od jakiegoś czasu dyrekcja kin w Będzinie zwyczajowo,

za każdy lepszy obraz przez nich sprowadzony podwyższa ceny,

gdy w tym samym czasie kina sąsiednich miast, za te same obrazy liczą ceny zwykłe, a nawet, chcąc udostępnić je dla szerszej publiczności, urządzają przedstawienia tych obrazów w pewne dnie, po cenach zniżonych.

Dyrekcja kin w Będzinie jako jedna spółka, a kin tych jest tylko trzy, może sobie pozwolić na podwyżkę. Jednak, ani z punktu widzenia kalkulacji handlowej, ani z innego podwyżka cen za bilety, jako niczem niewytłumaczone

nie może i nie powinna mieć miejsca.

Jest to poprostu tylko chęć wyciągnięcia jak największych zysków z kieszeni szerokich mas ludności m. Będzina.

Upraszamy więc dyrekcję kin będzińskich o łaskawe dostosowanie się cenami do innych miast zagłębiowskich.

J. M.

Będzin, 2. 11. 1937 r.

Wiadomości bieżące

Czwart. 4 Listopad	Dziś: Karola Jutro: Elżbiety Wschód słońca: 6.36 Zachód słońca 16,02

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w czwartek o godz. 20.30 — jeden gościnny występ baletu Cieplińskiego który w przejeździe do Czechosłowacji zawita do naszego miasta. Balet ten stoi na wysokim poziomie artystycznym i gromadzi doskonałe siły baletowe. Na czele zespołu laureatka międzynarodowych konkursów tańca artystycznego Jadwiga Hryniewicka, primabalerina Sabina Matuszewska, znakomite tancerki Wanda Bończa i Florentyna Puchówna. Poza tym Jan Ciepliński, były baletmistrz opery w Budapeszcie i Sztokholmie, Opery Warszawskiej i teatru Colon w Buenos Aires oraz Wacław Wierzbicki, pierwszy tancerz Opery Warszawskiej. Przy fortepianie Krystyna Jastrzębska. Kostiumy według wzorów prof. St. Jarockiego z Teatru Narodowego w Warszawie. Bilety w cenie od 50 gr. do zł. 3.50 sprzedaje wcześniej firma Wł. Czechowski, ul. 3 Maja.

TEATR w ZAWIERCIU.

Dziś w czwartek o godz. 20 w sali Domu Ludowego w Zawierciu odbędzie się staraniem Zw. Obyw. Pracy Kobiet przedstawienie teatralne doskonałej komedii w 3 aktach, 14 obrazach pt. „Małżeństwo“.

TEATR w DĄBROWIE.

W piątek 5 w sali kina „Ars“ odbędzie się przedstawienie na dochód Rodziny Legionowej. Dana będzie beztroska komedia w 3 aktach pt. „Zamieszaj“. Początek o godz. 20.30.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Trójka hultajska.
PATRIA: Halka.
RIALTO: Historia jednej nocy.
EDEN: Gdy kwitną bzy.

—o—

— **OD REDAKCJI.** Na skutek zapytań czytelników co do sprawy Banku Zagłębia komunikujemy, że wyczerpujące wyjaśnienie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

— **PRZED ŚWIĘTEM 11 LISTOPADA w BĘDZINIE.** Jutro o godz. 7-ej wieczorem w sali posiedzeń rady miejskiej w Będzinie odbędzie się organizacyjne posiedzenie komitetu obchodu święta 11 listopada.

— **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Zarząd koła młodzieży pracowniczej przy oddziale PZPP. i H. w Sosnowcu, Sienkiewicza 17-a podaje do wiadomości, że dnia 7 bm. urządza „Five o clock“ o godz. 17.30. Wejście tylko za zaproszeniami, które można otrzymać w sekretariacie koła codziennie od godz. 19—20.

Majchrowi odebrano wytrychy

z którymi szedł na wyprawę złodziejską

Policja będzińska zatrzymała onegdaj na ulicy Modrzejowskiej w Będzinie znanego włamywacza z Sosnowca — Ludwika Majchra.

Przy aresztowanym znaleziono podczas rewizji komplet precyzyjnych narzędzi złodziejskich,

z którymi właśnie Majcher wybierał się na wyprawę złodziejską.

Aresztowanego przekazała policja wraz z odebranymi mu instrumentami do dyspozycji starostwa powiatowego w Będzinie.

Przypuszczać należy, że Majcher nie prędko będzie miał do czynienia z wytrychem.

Z życia akademików zagłębiowskich w WARSZAWIE.

Po wakacyjnej przerwie podjęło Akademickie Koło Zagłębian w Warszawie nanowo swą pracę z nowymi siłami i z nowym zapałem. Strona organizacyjna pracy napotyka już w swym początkowym stadium na poważne trudności. O o Koło pracuje narazie bez własnego lokalu. Urzędowania odbywają się w hallu politechniki, a zebrania zarządu w prywatnych mieszkaniach, co stanowi jednak dość poważną przeszkodę w normalnej pracy organizacji.

Jeżeli chodzi o zamiary AKZ. na najbliższą przyszość to projektuje się urządzenie jak co roku zresztą, „Fuksówki“ oraz w grudniu tradycyjnej „Barbarki“, z której dochód pozwoli na udzielenei pomocy materialnej najbardziej potrzebującym członkom koła.

„Fuksówka“ ma na celu wprowadzenie do koła najmłodszych kolegów, którzy rozpocząwszy dopiero studia, czują się może trochę obce w nowym środowisku. Starsi i bardziej doświadczeni koledzy zorientują ich w warunkach pracy naukowej, oraz zawsze chętnie w razie potrzeby, służyć będą radą i wskazówkami. Dlatego też w interesie każdego studenta Zagłębianina winno leżeć, jak najszybsze zapisanie się do naszej organizacji.

—oOo—

Wermińska i Sztompka

Koncert nad koncertami

Zbliża się dzień przyjazdu do Sosnowca światowej sławy polskich artystów Wandy Wermińskiej i Henryka Sztompki. Oba te nazwiska mówią za siebie i nie potrzebują reklamy.

Gdy się jednak ma przed sobą nadesłany z Warszawy program piątkowego koncertu, śmiało można stwierdzić, że przejdzie on wszelkie oczekiwania tych, którzy zaopatrzywszy się przezornie w bilety wstępu oczekują tego jedynego wieczoru w Zagłębiu. Wielki koncert w mistrzowskim wykonaniu Wermińskiej i Sztompki stanie się z pewnością wydarzeniem dnia i zadowoli najwybredniejszego znawcę muzyki i śpiewu.

Przebogaty program W. Wermińskiej obejmuje ulubione arie z oper Moniuszki i Pucciniego oraz szereg pieśni Chopina, Paderewskiego, Szymanowskiego Delibesa, Rachmaninoffa. H. Sztompka odegra w części pierwszej wspaniały „Karnawał“ Schumanna, drugą część koncertu, przeznaczając na perły utworów Chopina Szczegółowy program wielkiego koncertu nabyć będzie można w dniu koncertu w teatrze.

Cała kulturalna elita Zagłębia spotka się niewątpliwie w piątek dn. 5 bm. o godz. 8 wieczorem w teatrze miejskim w Sosnowcu. Pozostałe bilety są do nabycia w firmie Wł. Czechowskiego.

—xx—

Z ZAWIERCIA.

Egzaminy przysposob. rolniczego w KOZIEGŁOWACH.

W żeńskej szkole rolniczej w Koziegłowach odbyły się końcowe egzaminy przysposobienia rolniczego, prowadzonego przez OTO. i KR. w Zawierciu w różnych zespołach młodzieżowych powiatu zawierciańskiego.

W egzaminach wzięło udział około 30 osób, przeprowadzała je specjalna komisja, na której czele stał p. Pniewski, inspektor kieleckiej izby rolniczej. Pierwsze miejsce zajął zespół młodzieżowy z Mysłowa.

Na zakończenie egzaminów przybył starosta powiatowy mgr. E. Trznadel i wiceprezes OTO. i KR. mgr. Malanowicz

Tragiczne rozwiązanie trójkąta małżeńskiego

Żona zamordowała męża

za namową nikczemnego kochanka

Mieszkańcy spokojnej wsi Gościeradz pod Bydgoszczą, położonej przy linii małej kolejki powiatowej na szlaku Bydgoszcz — Koronowo, poruszeni zostali do głębi wstrząsającą wiadomością o

dokonaniu potwornej zbrodni na osobie 30-letniego robotnika rolnego Józefa Lewandowskiego.

W nocy z piątku na sobotę około godz. 12 żona Lewandowskiego zaalarmowała sąsiadów przeraźliwym krzykiem, że bandyci wtargnęli do mieszkania i siekierą zamordowali jej męża, a następnie ulotnili się przez okno. Makabryczny obraz przedstawił się oczom przybyłych do mieszkania Lewandowskich sąsiadów.

W łóżku leżał Lewandowski z zupełnie zmiażdżoną czaszką uderzeniami siekiery,

majacząc i strasznie jęcząc, w wielkiej kałuży krwi. Ale nie tylko w głowę, lecz i w rękę wymierzone były mordercze ciosy. Przy łóżku leżał odcięty duży palec lewej ręki, a reszta palców wisiała jak gdyby na nitce. Krew w żyłach mrożący widok potęgowały jeszcze obryzgane krwią ściany pokoiku tu i ówdzie leżące cząstki posiekanego siekierą przez bestialskiego mordercę ciała ludzkiego. Na łóżku leżała okrwawiona siekiera. Okropny, wstrząsający był obraz potwornie zmasakrowanej ofiary, która dawała jeszcze przez kilka godzin oznaki życia. Dopiero nad ranem około g. 6, gdy Lewandowskiego transportowano karetką Pogotowia Ratunkowego do Bydgoszczy, w drodze do szpitala

zmarł po ciężkich męczarniach wskutek wielkiego upływu krwi.

Zagadkowa zbrodnia nie odrazu została wyświetlona. Sprawa wyglądała bardzo niejasno i tajemniczo.

Bandyci bowiem nic nie zabrali, a jak początkowo twierdziła żona zamordowanego, przebudziła się dopiero, gdy usłyszała brzęk tłuczonego szkła,

czyli w chwili, gdy bandyci uciekali przez okno. Wszystko to jednak było zmyślone. Po przybyciu w godzinach przedpołudniowych do Gościeradza na miejsce zbrodni wytrawnego starszego urzędnika policji śledczej z Bydgoszczy, zagadka kto dopuścił się morderstwa, została niebawem rozwiązana. Zręcznie stawiane pytania przez sprytnego urzędnika „starszej" klasy i jego argusowe spojrzenie, po dokładnym zaznajomieniu się z terenem zbrodni sprawiły, że

żona zamordowanego zaczęła się plątać w zeznaniach, a później przyparta do muru przyznała wreszcie, że sama zabiła męża za namową kochanka

Tym złym duchem był dla niej 30-letni robotnik rolny Ignacy Mateja z Gościeradza, człowiek żonaty i ojciec trojga dzieci. Mateję, jak i Lewandowską z miejsca aresztowano, i przetransportowano do Bydgoszczy, po czym po dalszym przesłuchaniu i spisaniu protokułu w policji śledczej odstawiono ich do więzienia.

Morderczyni jest kobietą 29-letnią i córką rolnika z Magdalenki pow. bydgoskiego. Przed czterema laty wyszła zamąż za Lewandowskiego, pochodzącego z powiatu płockiego.

Jedyne ich dziecko, dziewięciomiesięczną dziewczynkę, oddano na razie pod opiekę sąsiadów.

Patrząc na morderczynię, kobietę wątłą i niskiego wzrostu, oraz na jej twarz, nieprawdopodobnym wydaje się, ażeby ta mała kobieta mogła dokonać tak bestialskiej, potwornej zbrodni. Obecnie ogromnie rozpacza i pojąć nie może, że dopuściła się krwawej zbrodni. Winę zwala na Mateję, który stale ją namawiał do zabicia męża i dawał jej wskazówki, jak to uczynić. W końcu uległa jego szatańskim podszeptom.

Boi się ona bardzo kary śmierci przez powieszenie i zapytywała podczas przesłuchania kilkakrotnie, czy zaraz po rozprawie ją powieszą.

Przed sędzią śledczym zrezygnowana, przedstawiła wszystko drobiazgowo okazując przy tym wielką skruchę. Przyznała, że

z Mateją żyła w bliższych stosunkach i on od trzech tygodni nie dawał jej spokoju, podsuwając jej ustawicznie myśl zamordowania siekierą męża.

Codziennie zjawiał się w mieszkaniu, w czasie, gdy mąż jej zajęty był przez cały dzień pracą. Po zamordowaniu męża, Mateja chciał się z nią ożenić i wyjechać zagranicę za pieniądze, jakie rzekomo należały się jej z tytułu spadku. I w krytycznym dniu, tak przed południem, jak i po południu przyszedł do niej Mateja, nalegając, ażeby nareszcie sprzątnęła męża. Namowie kochanka uległa.

Gdy mąż po ciężkiej pracy położył się do snu o godz. 8 wieczorem, ona z dzieckiem również położyła się do drugiego łóżka.

Po dwóch godzinach wstała i udała się do komórki po siekierę, a potem siekierą w ciemnym pokoju na oślep wymierzyła kilkanaście silnych ciosów na leżącego w łóżku i pogrążonego we śnie męża.

Ile było tych bestialskich uderzeń? Oględziny zwłok wykazały: 11 uderzeń w głowę, a 3 w ramię i w rękę. Dlaczego tyle? Zapytana przez sędziego śledczego, morderczyni oświadczyła znowu, że tak jej kazał Mateja.

Według jego wskazówek również upozorowała po dokonaniu zbrodni napad rabunkowy, wytłukła szyby w oknie i zaalarmowała sąsiadów.

Doprowadzono następnie zakutego w kajdankach Mateję do gabinetu sędziego śledczego, lecz twardy ten człowiek stanowczo nie przyznaje się do udziału w zbrodni i zaprzecza, jakoby namawiał Lewandowską do dokonania morderstwa.

Tak więc trójkąt małżeński stał się przyczyną potwornej zbrodni.



XX-LECIE SĄDOWNICTWA POLSKIEGO.

Z okazji XX-lecia powstania sądownictwa polskiego odbyła się w gmachu sądu Najwyższego w Warszawie uroczysta akademia, poświęcona uczczeniu rocznicy niezależnej jurysdykcji polskiej. Podczas akademii wygłosił przemówienie minister Sprawiedliwości p. Witold Grabowski, który oddając hołd twórcom polskiego sądownictwa przedstawił obraz rozwoju wszystkich dziedzin prawa i wymiaru sprawiedliwości w ciągu ubiegłego 20-lecia.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment z akademii, podczas przemówienia ministra Grabowskiego. W pierwszym rzędzie siedzą marszałek senatu Prystor, marszałek sejmu Car, wiceminister sprawiedliwości prof. Chełmoński, prezesi najwyższych instancyj sądowych, oraz przedstawiciele uniwersytetu, palestry i świata prawniczego.

Ciemne indywidua na ul. Jasnej

Napad na spokojnego przechodnia

Ulica Jasna w Sosnowcu była widownią zuchwałego napadu na mieszkańca ul. Naftowej w Sosnowcu, 30-letniego Stanisława Kapuścińskiego.

K. wracał po północy z pracy do domu, niosąc walizkę. Na moście nad Przemszą zagrodziło mu drogę dwóch osobników, którzy steroryzowawszy go nażemi, zażądali oddania walizki. Gdy Kapuściński odmówił żądaniu napastników,

jeden z nich zamierzył się na niego nożem, usiłując zadać mu cios w głowę. Kapuściński zasłonił się ręką, w której nóż przezimieszka utkwił po rękojeść.

Na skutek wszczętego alarmu znajdującego się w pobliżu 22-letniego przez rannego Kapuścińskiego, ujęto go Józefa Gołąba. (Sosnowiec, ul. Barbary 4). Gołąb stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, sąd jednak wobec niemożności udowodnienia mu winy, uwolnił go.

Jak słychać,

władze bezpieczeństwa roztoczyły baczną opiekę nad ulicą Jasną, która w okolicy mostu pełna jest zaułków i kryjówek wszelakiego rodzaju szumowin.

Z OLKUSZA

(o) **OSOBISTE.** P. Józef Kondek korespondent PAT. oraz wielu pism, między innymi i zagłębiowskich na pow. olkuski, miechowski i jędrzejowski, przeprowadził się na ul. Żuradzką 8, telefon 66. Stale w domu od 12—14 i od 18—20-ej.

(o) **HOŁD MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU.** W dniu zaduszek odbyła się podniosła żałobna manifestacja przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego na kolonii fabryki „Olkusz". U stóp pomnika złożyli wieńce Zw. Legionistów i Sokół olkuski po czym orkiestra fabryczna odegrała dwa marsze żałobne. Pomnik Marszałka został pięknie udekorowany zielenią i krepą staraniem Zw. Legionistów. W żałobnej uroczystości brał udział starosta olkuski p. Brzostyński.

(o) **14-ty TYDZIEŃ LOPP.** koła olkuskiego przyniósł dochodu brutto ze sprzedaży znaczków na ulicy i nalepek sumę zł. 815.

(o) **POŻAR w KROCZYCACH.** Onegdaj spłonęła stodoła ze zbiorami szopy i bróg ze zbożem Franciszka Kozaka w Kroczycach. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

(o) **NOWY SEKRETARZ GMINY.** Dotychczasowy sekretarz gminy Jangrot p. Józef Doniec przeszedł na emeryturę z powodu złego stanu zdrowia. Jego miejsce objął p. o. sekretarza gminy Rabsztyn p. Wiktor Tabor.

(o) **NABIŁ SIĘ NA DYSZEL.** Onegdaj na szosie pomiędzy Pilicą i Pradlami, jadący na rowerze z góry w dość szybkim tempie Jan Jaworski z Sedliszowic (olkuskie) najechał na furmankę nabijając się na dyszel brzuchem.

Niebezpiecznie rannego w stanie prawie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Zawierciu.

—ooo—

Odebrany złodziejom łup

ROZPOZNAWAĆ MOŻNA w ZAWIERCIU.

W związku z coraz bardziej powtarzającymi się w ostatnich czasach kradzieżami mieszkaniowymi, w tych dniach policja zawierciańska dokonała rewizji w melinach złodziejskich.

Między innymi przeprowadzone zostały rewizje u Józefa Dziury, Czesława Krzykarskigeo i Jana Kota zamieszkałych w Zawierciu przy ul. Smużnej.

Rewizje u tych osobników dały wprost niespodziewane wyniki, znaleziono bowiem bardzo dużą ilość bielizny, garderoby i wielu innych rzeczy, pochodzących z różnych kradzieży mieszkaniowych. — Jest to łup aż 11 kradzieży.

Pozostałe rzeczy rozpoznać można w każdy dzień powszedni w godzinach urzędowych w komisariacie policji w Zawierciu przy ul. Limanowskiego.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 4 listopada.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.40 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla młodzieży. 16.15 Muzyka salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.15 Recital śpiewaczy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.25 Recital śpiewaczy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Muzyka taneczna. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek 4 listopada.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.25 Wiadomości gieldowe. 14.35 Płyty. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Szkic literacki. 18.40 Program na jutro. 19.00 Lekcja języka polskiego. 23.00 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 5 listopada.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół 11.15. Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 13.45 Audycja muzyczna. 16.05 Rozmowa z chorymi. 16.20 Koncert ork. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Czy praca pani domu może być zawodem. 17.15 Recital śpiewaczy. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.40 Płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy“. Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

——xx——

208)

— Co innego jest na ulicy, a co innego wejść do pierwszorzędnego hotelu, gdzie mieszka moja Becia — rozmyślał, oglądając swe zabłocone buty i przemoczone, w wielu porozdzierane ubranie. — Mogą mnie nawet nie wpuścić. — Sięgnął ręką do kieszeni, stwierdzając z przykrością, że w pośpiechu zapomniał nawet zabrać portmonetkę z pieniędzmi.

Nie mógł więc myśleć tak o wyczyszczeniu butów, jak i o ogólnym doprowadzeniu swego wyglądu do należytego stanu, co zamierzał pierwotnie uczynić w którym z fryzjerskich zakładów. Ponieważ jednak jego obecny wygląd mógł wzbudzić słuszne podejrzenia w pierwszym z brzegu napotkanym policjancie, Rachmil postanowił mimo wszystko udać się bezpośrednio do Beaty Krynickiej.

Szczęście dopisało mu w tym wypadku. Gdy bowiem wszedł śmiałym krokiem do hotelowego hallu, portier zajęty był rozmową z jakim starszym jegomościem, który prawdopodobnie dopiero co nadjechał i informował się o potrzebny mu pokój.

Guterman szybko skręcił na schody i w paru susach znalazł się na pierwszym piętrze. I tutaj nie było nikogo, za wyjątkiem wycierającej posadzkę kobiety, która zresztą nie zainteresowała się tym nowym gościem.

— Byle ją zastać u siebie — pomyślał i lekko choć z widocznym zdenerwowaniem zastukał do drzwi.

Nie było odpowiedzi.

— Może śpi jeszcze — wyraził przypuszczenie i bez wahania nacisnął klamkę.

Drzwi rozchyliły się lekko i bezszelestnie. Guterman wsunął się do pokoju.

Zdziwiło go zaraz na wstępie, że pomimo pełnego już dnia, w pokoju pala się żarówki, a okna pozasuwano są storami. Nie miał jednakże czasu zastanawiać się dłużej nad tym drobnym pozornie faktem, bowiem dostrzegł leżącą na łóżku Beatę.

Ostrożnie zbliżył się na palcach do śpiącej. Już zaraz na pierwszy rzut oka stwierdził, że Krynicka leżała w ubraniu, na wznak, z lekko odchyloną do tyłu głową, obramowaną rozrzuconymi w nieładzie włosami.

Jakiś niedobre przeczucie tchnęło Rachmila. Trupio blada twarz tej kobiety i niedomknięte powieki, pomiędzy szparkami które przezierały mętne i pozbawione wyrazu źrenice, wszystko to robiło wrażenie, że Beata nie żyje.

Rachmil ujął ją lekko za rękę i z przerażeniem stwierdził, że jest to zimna i sztywna dłoń trupa. To mu już wystarczało, aby zrozumieć wszystko. W dodatku obok łóżka, na nocnej szafeczce leżało otwarte pudełeczko ze znaną mu pigułką ciankali.

Lecz dziwne, że ten człowiek, pozbawiony wszelkich ludzkich uczuć, dla którego morderstwo było tylko zwykłym i mało ważnym czynem, teraz doznał gwałtownego wstrząsu. Nie zdawał sobie sprawy, czy wypływało to jedynie z tak niezwykłego zaskoczenia, czy też kryły się pod tym jakieś inne, głębsze powody. Może widział w niej przyjaciela, nizastąpionego kompana swych niebezpiecznych i niezwykle trudnych poczynań, a może ją nawet kocha... Ot tak, po swojemu bez wzdychań, tęsknot i wylewnych czułości... kto wie?..

Nie wiedział tego i sam Rachmil, dość jednak na tym, że długo nie mógł poruszyć się z miejsca, a tylko czule wpatrywał się w pobladłą, zastygłą twarz Beaty Krynickiej.

— Tak się musiało skończyć... wiedziałem — westchnął, opuszczając bezradnie ręce. — On ją zgubił a nie uwierzyłbym, aby go tak bardzo kochała. No ale jeżeli prawda jest, że ze śmiercią ciała nie kończy się życie człowieka, to spotkali się już na tam tym świecie — dodał, jakby pragnąc pocieszyć się, że przecież i Burski drogo okupił wzgardę uczuć tej pięknej gobiety.

Rozejrzał się jeszcze po pokoju i przyszedł do przekonania, że nic ma tu co dłużej robić, tym więcej, że jego obecność w tym pokoju mogła w tych okolicznościach wyglądać bardzo podejrzanie. Sprawdził tylko, czy Beata nie pozostawiła na stole jakiegoś listu, mogącego i jego skompromitować, a upewniwszy się, że nic podobnego mu nie grozi, szybko opuścił ten ponury pokój i wybiegł na ulicę.

Nagle zdębiał. To, co obiło się teraz o jego uszy było tak nieprawdopodobne w swej treści, że Rachmil gotów był przysiąc, że przeżywa to jedynie we śnie. Ulica bowiem rozbrzmiewała niemilknącymi okrzykami gazeciarzy:

— Dodatek nadzwyczaaaaaajny!... dodaaaatek!... Wstrzymanie egzekucji Burskieeeego!.. Prokurator w posiadaniu nowego materiaaaału!... Odwołanie zeznań głównego świaaadka!... Dodateeek nadzwyczaaajny!.. dodaa...

Dużo upłynęło czasu, zanim Guterman otrząsnął się z wrażenia na tyle, że mógł kupić tak rewelacyjny dodatek nadzwyczajny i niemal pożreć wzrokiem jego krótką, ale jakże wiele mówiącą treść doniesienia.

— A więc tak?.. — syczał, idąc wolno przed siebie bez wyraźnego celu — Więc on ma żyć, a ona, moja Becia jedyna odeszła przez niego na zawsze z tego świata... więc tak!.. I on ma powrócić teraz do tamtej i niemal na grobie tej kochającej dziewczyny budować swoje szczęście z Jadwigą?.. He, he, he... — zarechotał, tak mu się to wydało dziwne i mało prawdopodobne.

d. c. n.

NA WESOŁĄ NUTĘ.

Ja w lewo — kulă w lewo...

— Dzień dobry, panie Kac, słyszałem że pan byłna ćwiczeniach wojskowych!

— Byłem.

— No i jak?

— Dobrze.

— Co dobrze?

— Dobrze, że już wróciłem.

— Tak było ciężko?

— Ciężko? Skąd! Lekuchno było. Leciutieńko! Ja byłem jak piórko po każdym marszu. Dmuchnąć i już się przewracałem. Ja nie czułem rąk, ni czułem nóg, nie czułem pleców ze zmęczenia.

— To bardzo zdrowo tak polatać. Człowiek nie jjest kogut żeby ciągle siedział, jak kura na jajkach.

— Owszem, kochany panie Gie! Człowiek nie jest kogut, ale aeroplan też nie jest, żeby latać 4 kkilometrów. Na to się trzba urodzić motocyklem, a nie kupcem w branży galanteryjnej! Wierz mi pan, te manewry to nie był dla mnie interes. Ja jestem kupiec, ja mogę sprzedać karabin, kupić karabin, ale nie latać z nim, padać, strzelać.

— A pan był dobrym żołnierzem?

— Jeszcze jak! Za dobrym! Ja się bardzo starałem. I co z tego? Ciągle miałem tylko nieprzyjemność. Jak naprzykład kapral zawołał „naprzód“, to ja isę domyślałem, że on chce powiedzieć „marsz“ i prędko leciałem do przodu. A wszyscy inni zostali wtyle to on nawymyślał tylko mnie.

— Wgóole w wojsku nie można być za staranny. Roz to myśmy poszli na strzelnicę żeby strzelać. I kaparl nam powiedział żeby oszczędzać naboje.

Ja chciałem oszczędzć i jak trzeba było strzelić wcale nie wsadziłem kuli tylko podniosłem karabin i zrobiłem ustami „pif, paf“! Pan myśli, że on mnie pochwalił? Jeszcze mnie gorzej nawymyślał, jak przedtem.

— Ja widzę, panie Kac, że tam z pana nie byli zadowoleni.

— Owszem. Porucznik mnie raz nawet pochwalił, on powiedział. „Kac, wy jesteście oferma“.

— Co to za pochwała?

— Pan nie wie co to jest „ferma“? Ferma to jest majątek ziemski! On mi chcia przez to powiedzieć: „Kac, wy jesteście nasz majątek“. A te „5“, to on dodał dla upiększenia.

— A wypadku nie miał pan żadnego?

— Raz miałem. Mnie wysłali w nocy na patrol. Idę i słyszę, że z drugiej strony strzelają. I nagle widzę, że na mnie lec kula. Ja robię skok w prawo, kula za mną w prawo! Ja skakam w lewo kula w lewo.

— Co pan buja? Kula nie lata na boki!

— Nie lata? Niech mnie szlag trafi, jeżeli ja kłamię!

— No i co?

— W końcu mnie wpadła w ucho.

— I nie zabiła pana?

— Nie!

— Dlaczego?

— Co znaczy dlaczego? Po perwsze dla czego mnie miała zabić? Czy ja jej zrobiłem coś złego? A po drugie to nie była kula! To był zwyczajny chrabąszcz.

Tragiczny samosąd

NAD NIEWINNYM ZŁODZIEJEM.

W nocy na 29 października zamardowany został przypadkowo nacujący we wsi Aleksandrów okoliczny złodziej niejaki Antoni Rudy lat 50, pochodzący ze wsi Bibiki w pow. słonimskim.

We wsi Aleksandrów nieujawnieni na razie sprawcy dokonali u jedneg oz gospodarzy kradzieży słoniny i mięsa. Mieszkańcy wsi podejrzewając, że sprawcą kradzeży jest nocujący we wsi Rudy, wpadli do zagrody, gdzie przebywał i tak silnie pobili go kijami, że Rudy po upływie paru godzin w drodze do szpitala zmarł.

Sprawców zabójstwa aresztowano.

ZE SPORTU

Polacy rewelacją świata piłkarskiego

Uczymy Francję i Włochów jak należy grać w piłkę

Frasa francuska wieczorna w artykułach z olbrzymiemi tytułami, które się ciągną w pismach codziennych przez całą stronę, podkresla wycięstwo Polaków we Francji.

„Paris Sor“ największy dziennik francusk pisze w olbrzymim tytule: „Polska we wspaniały sposób odniosła zwycięstwo w turnieju paryskm, zorganizowanym w czasie Wszystkich Świętych“, a w podtytule, który również biegnie przez całą stronę dodaje „Atak polski był rewelacją i przeważał nad Bolonią od samego początku aż do końca. Do przerwy Polska prowadziła już 3:0 by odnieść zwycięstwo 5:1“.

Jeden z licznych artykułów „Paris Soir“ nosi tytuł „Niech żyje Polska, niech żyje Północ“.

Drugi z artykułów jest zatytułowany: „Polacy są zwycięzcami“. Wreszcie trzeci artykuł ma tytuł: „Lekcja skuteczności zupełnie nieoczekwana“. Francuzi wykorzystali wspaniałą lekcję, jaką Polacy dal Włochom, by podać swym klubom, jak należy grać w piłkę.

Z tego też powodu tak wielki dziennik codzienny, jak „Paris Soir“ nie wahał się poświęcić aż trzch artykułów, napisanych przez tzech swych najwybitniejszych współpacowników, by wykazać jak się powinno grać w piłkę nożną aby wygrać.

Inne pisma poświęcają tak samo zwycięstwu Polski bardzo długie komentarze. Wszędzie przebija nuta, że Polacy są rewelacją nietylko Paryża, ale wogóle rewelacją piłki nożnej.

Zwyciężył bowiem Włochów majjących doskonałe imię w Paryżu a z drugiej strony nie można zapominać że przeciwnikiem Polaków w Lille była drużyna Francji północnej, w której grało pięciu cudzoziemców, przyczem każdy niemal z nich grał kiedyś w reprezentacji swego państwa. Drużyna Francji pónocnej jest zdaniem pasy znacznie silniejsze od reprezentacji Francji, która wygrała w niedzielę w Amsterdamie 3:2 z Holandią.

W wywiadach, z kierownikami drużyny francuskiej, odczuć można ogromną niespodziankę, jaką Polacy zgotowali w Paryżu.

P. Jooris, prezes francuskiej Ligi północnej, oświadczył że od wielu lat mimo, że jeździ na wszystkie mecze międzypaństwowe, nie widział równie grającej drużyny w całej swej linii, t. zn. że nie posiada ona ani wielkich indywidualności, ani też słabych punktów. Jego zdaniem, wszyscy gracze polscy znajdują się na jednakowym poziomie. Jeżeli chodzi o technikę, to z całą pewnością nie ustępuje z niczym najlepszym zespołom śordkowo-europejskim.

Kapitan Viel, który ustala skład Ligi paryskiej, powiada nam, że po tym meczu drużyny polskie mogą przyjeżdżać do Francji tak często, jak tylko zechcą i że będą posiadać markę nietylko taką samą, jak drużyny środkowo — europejskie, ale nawet od nich lepszą gdyż grają w piłkę nożną dobrze technicznie, jak one natomiast prezwyższają zespoły środkowo — europejskie w skuteczności.

P. Come, sekretarz gen. Ligi paryskiej, umówił się już z Polakami na przyszły mecz, oświadczając, że woli sprowadzć drużyny polskie niż zbyt przereklamowane zespoły środkowo — europejkie. Jego zdaniem reprezentacja polska była większą jeszcze rewelacją, niż reprezentacja Polski zachodniej.

20 kandydatów na mecz

Z NORWEGIĄ.

Kapitan sportowy Pol. Zw. Bokserskie go wyznaczył na obóz treningowy przed meczem z Norwegią (5 grudnia w Oslo) następujących zawodników: waga musza: Rotholc. Sobkowiak; kogucia: Kozołek, Jarząbek piórkowa: Czortek. Wałkowiak (wgl. Frankowski; lekka: Woźniakiewicz, Kejnar; półśrednia: Kolczyński Grątkowski, Lelewski, Jarecki; średnia: Chmielewski, Pisarski, półciężka: Szymura. Klimecki. Doroba, Karolak· ciężka: Piłat, Węgrowski.

Obóz odbędzie się w Poznaniu w dniach od 22 listopada do dnia wyjazdu do Norwegii. Kierownikiem obozu będzie trener Szlamm.

Podczas obozu odbędą się eliminacje w kilku wagach przed ostatecznym zestawieniem składu reprezentacji na mecz z Norwegią.

ZLIKWIDOWANY OKRĘG PING - PONGOWY.

W Łodzi odbyło się walne zebranie polskiego związku tenisa stołowego. na którym na wniosek zarządu zlikwidowano okręg Zagłębia Dąbrowskiego nie wykazujący od 2 lat żadnej działalności i polecono Częstochowie zorganizować tam podokręg.

Zadał sobie 6 ran

NOŻEM W PIERSI.

32-letni Miecz. Chluszczyński zamieszkały w Łodzi dokonał niewykłego zamachu samobójczego.

Zadał on sobie nożem 6 głębokich ran w lewą pierś. W serce jednak nie utrafił. Ranionego znaleziono w kałuży krwi i w groźnym stanie przewieziono do szpitala. Ubezpieczalni. Powód zamachu samobójczego nieznany.

Czy zostanie wprowadzona loteria liczbowa?

WARSZAWA. 2. 11. Od pewnego czasu zapowiadane jest wprowadzenie w Polsce przez państwowy monopol gry loterii liczbowej. Sprawa ta jest przedmiotem studiów w państwowym monopolu loteryjnym.— Do końca bieżącego roku budżetowe go przewidziane jest utrzymanie loterii według dotychczasowego systemu.

Z UŚMIECHEM.

PRZYSŁUŻYŁ SIĘ.

Panie psorze, moja siostra zachorowała na szkarlatynę.

— Co ty mówisz! Natychmiast spakuj książki, idź do domu i nie przychodź, dopóki siostra nie wyzdrowieje.

Zaledwie chłopiec opuścił klasę, odzywa się jego sąsiad:

— Panie psorze ta siostra, co ma szkarlatynę, nie mieszka tutaj.

— A gdzie?

— W Ameryce, panie psorze.



Sygnatura III Km. 2114/33.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu 3-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr 8 na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości. że dnia 9 listopada 1937 r. o godz. 10-ej w Sosnowcu ul. 3-go Maja nr. 32 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości. składających się z komody fornierowanej pod mahoń kaukazki, biurka fornierowanego, biblioteki fornierowanej garnituru mebli składających się z 6 krzeseł. 2-ch foteli. stolika okrągłego, kanapki i 3-ch fotelików, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.250

Sygnatura III Km. 1390/37.

że dnia 9 listopada 1937 r. o godz. 12-ej w Sosnowcu ul. Mariacka Nr. 1 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości składających się z aparatury dźwiękowej, składającej się ze wzmacniacza, głośnika z pobudzeniem. przedwzmacniacza oraz aparatu projekcyjnego i 125 krzeseł wiedeńskich. oszacowanych na łączną sumę zł. 3.360. Sprzedaż rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania.

Sygnatura III Km. 1404/37.

że dnia 9 listopada 1937 r. o godz. 12-ej w Sosnowcu. ul. Orla nr. 18 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości składających się z trema. biurka. otomany. szafy oszacowanych na łączną sumę zł. 650.— Sprzedaż rozpocznie się od 2/5 ceny oszacowania.

Sygnatura III Km. 813/37.

że dnia 9 listopada 1937 r. o godz. 12-ej w Sosnowcu, ul. Reymonta nr. 11 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z tapczanu w oprawie fornierowanej pod orzech kaukazki 6 krzeseł fornierowanych pod orzech kaukazki i łba jelenia z wieńcami 8-mio ramien. oszacowanych na łączną sumę zł. 550.

Sygnatura III Km. 1127/37.

ze dnia 16 listopada 1937 r o godz. 12-ej w Sosnowcu. ul. Pusta nr. 46 odbędzie się I-sza licytacja ruchomość. składającej się z samochodu firmy Chevrolet 6-cio cylindr. półciężarowego o 4-ch kołach Nr. rej. Kl. 71225 Nr. motoru 712901 na chodzie. oszacowanych na łączną sumę zł. 1.200.

Sygnatura III Km. 669/36.

że dnia 18 listopada 1937 r. o godz. 10-ej w Sosnowcu, ul. Targowa Nr. 20 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości. składających się z 4.000 (cztery tysiące) talerzy białych fajansowych Nr. 1. oszacowanych na łączną sumę zł. 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Sprzedaż rozpocznie się od 1/2 ceny oszacowania.

Komornik FELIKS ZEMANEK

Sosnowiec, dnia 2 listopada 1937 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

ONDULATORKA siła pierwszorzędna poszukiwana. Ferstenfeld, Będzin, Małachowskiego 14.

POTRZEBNY pomocnik krawiecki na stałe od zaraz. Psary. ul. Szosowa 13, W. Nowak.

ABSOLWENT gimnazjum humanistycznego poszukuje lekcyj w zakresie nauki szkół średnich. Wiadomość w administracji.

FRYZJERA damskiego lub fryzjerkę poszukuję zaraz. Sosnowiec. Sztern. telefon 61911.

POTRZEBNY zdolny podręczny szewski lub dobry czeladnik na damskie szyte roboty. Staropogońska 49 w podwórzu.

INTELIGENTNA poważna panienkę z Będzina najchętniej absolwentkę szkoły handlowej przyjmie Księgarnia „Zagłębie" Bartnik. Będzin.

Dobry zarobek

znajdą gospodarze małorolni. którzy w porze jesiennej i zimowej mogliby stale podróżować po wsiach, celem sprzedaży pokupnego artykułu rolniczego. Zgłoszenia: Oddział Sprzedaży. Dziedzice. Skrytka Pocztowa 46.

KUPNO I SPRZEDAŻ

URZĄDZENIE sklepowe okazyjnie zaraz sprzedam. Oferty do administracji pod „Urządzenie".

Okazyjnie

tanio. tapczany, kozetki. materace, wykonuje fotele kanadyjskie. Można nabyć w zakładzie tapicerskim Malinowskiego Sosnowiec Mariacka 7.

ZGUBIONE DOKUMENTY

WACŁAW GARLEWICZ zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIAM zgubiony paszport na nazwisko Pardes Frymet Ajdel, wydany przez starostwo będzińskie.

ŁYDEK WŁADYSŁAW zgubił książeczkę wojskową wydana przez PKU. Będzin

STARCZEWSKA STANISŁAWA zgubiła legitymację bezrobocia wydaną przez Fundusz Pracy w Zawierciu.

JADWIGA MACHIEWICZ zgubiła legitymację szkolną wydana przez gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Sosnowcu, którą unieważnia się.